

Temat numeru: *Anioł Stróż twoim przyjacielem*

Dwumiesięcznik współczesnego katolika

ISSN 2657-6562

Wiara i Życie

Nr 24. wrzesień-październik 2023 r.

www.wiaraizycie.pl

CZASOPISMO BEZPŁATNE

**Błogosławiona
Rodzina Ulmów**

**Komunikacja
oparta na
miłości**

*Aniołowie w życiu
św. Ojca Pio*



Gorąco prosimy o wsparcie Fundacji Wiara i Życie



Drodzy Czytelnicy!

Do tej pory z Bożą pomocą udało się nam wydać 24 numery pisma, które dociera do kilkudziesięciu parafii w Warszawie i okolicach. Na naszych łamach pragniemy poruszać tematy, które pomagają ludziom w rozwoju duchowym i pokazują jak w codziennym życiu możemy przybliżyć się do Boga.

Sam pomysł stworzenia tego czasopisma zrodził się z pragnienia serca, aby nieść ludziom Dobrą Nowinę o Jezusie Chrystusie, naszym Panu i Zbawicielu. Pragniemy dalej kontynuować to Boże dzieło.

Ze względu na bezpłatny charakter dwumiesięcznika oraz jego wartość ewangelizacyjną pozwalamy sobie prosić Państwa o wsparcie finansowe, zwłaszcza że w ostatnim czasie koszty druku i papieru znacznie wzrosły. Tylko z Państwa dodatkowym wsparciem będziemy w stanie wydać kolejne numery.

Chcielibyśmy, aby pismo „Wiara i Życie” mogło dotrzeć do jak największej ilości osób. Aby to było możliwe, potrzebujemy środków finansowych na pokrycie kosztów druku. Możecie Państwo mieć swój udział w tym wartościowym dziele, wpłacając darowiznę na numer konta: **Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037**

Bóg zapłać za każde wsparcie!
O naszych Darczyńcach pamiętamy w modlitwie.

Redakcja dwumiesięcznika „Wiara i Życie”

Zapraszamy na naszą stronę internetową:
WWW.WIARAIZYCIE.PL

Niech Bóg Wam hojnie wynagradza!

W numerze

WRZESIEŃ – PAŹDZIERNIK 2023

Wiara

04 Anioł Stróż twoim przyjacielem

– temat numeru

10 Aniołowie w życiu św. Ojca Pio

Świadectwo

7 Cudowne ocalenie Johna Hagley'a
za sprawą Anioła Stróża

20 Komunikacja oparta na miłości

22 Duża rodzina – bezcennym darem

Święty patron

12 Błogosławiona Rodzina Ulmów

Życie

16 Błogosławiąca komunikacja

Sanktuarium

24 Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej
w Oborach

DRODZY CZYTELNICY!

Witamy w dwudziestym czwartym numerze czasopisma „Wiara i Życie”. W oczekiwaniu na beatyfikację Józefa i Wiktorii Ulmów wpatrujemy się w przykład tej niezwykłej rodziny, która osiągnęła świętość w zwyczajnych okolicznościach życia, wykazując się heroiczną postawą w czasie dramatycznych wydarzeń II wojny światowej. Przyszli błogosławieni pokazali, że silniejsza niż strach o własne życie jest miłość, pozostawiając nam piękne świadectwo życia pobożnego, pełnego wiary i przepełnionego troską o innych ludzi. W bieżącym numerze piszemy o Aniołach Stróżach oraz o tym jak ważna jest dobra komunikacja w rodzinie.

Gorąco prosimy o wsparcie naszego dzieła, aby mogły ukazywać się kolejne numery czasopisma „Wiara i Życie”.

Darowizny można przekazać na konto Fundacji: **Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037**. Można nas także wspomóc poprzez dokonanie zakupów wartościowych książek i dewocjonałów w naszym sklepie internetowym na stronie www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line.

Redaktor naczelna: Anna Nolbert

Redakcja: Krzysztof Kędra, Maria Pietrzak

Korekta: Natalia Żaczyńska

Opieka duszpasterska: ks. Arkadiusz Szczepanik

Skład i przygotowanie do druku: Anna Nolbert

Zdjęcia: www.pixabay.com

Druk: Drukarnia Apostolicum, Ząbki

Nakład: 4000 egz., **ISSN:** 2657-6562

Wiara i Życie

Wydawca: FUNDACJA WIARA I ŻYCIE

Adres: ul. Małej Łąki 17 lok. 17, 02-793 Warszawa

Kontakt: redakcja@wiaraizycie.pl

KRS: 0000776344

Konto: Bank Pekao S.A. 96 1240 1125 1111 0010 8920 2037

www.wiaraizycie.pl



Anioł Stróż

twoim przyjacielem

Dnia 2 października obchodzimy Dzień Aniołów Stróżów. Choć to święto jest obecne w kalendarzu liturgicznym już od 1670 roku, nie wszyscy o nim pamiętają. Tymczasem warto je celebrować, gdyż przecież nikt nie pomaga nam tak jak nasz Anioł Stróż.

■ Redakcja

Każdy z nas ma swojego Anioła Stróża. Niewidzialnego przyjaciela, który towarzyszy nam przez całe życie. Większość z nas dobrze zna słowa modlitwy „*Aniele Boży Stróżu mój*” i o ile pamiętamy o niej w dzieciństwie, to w życiu dorosłym często o niej zapominamy. **Warto uświadomić sobie na nowo szczególną obecność Anioła Stróża w naszym życiu i prosić go**

o opiekę w różnych sytuacjach, a nieraz doświadczymy jego niezwykłego działania.

Katechizm Kościoła katolickiego mówi, że „*każdy wierny ma swojego Anioła Stróża, aby go prowadził*”, podkreślając jego szczególną rolę jako osobistego przewodnika mającego za zadanie opiekę nad człowiekiem i prowadzenie go do życia w Niebie.

Słowo „anioł” pochodzi z języka greckiego i oznacza „posłańca”. Bóg w swej nieskończonej dobroci daje człowiekowi anioła, którego obowiązkiem jest czuwanie nad nim. W Psalmie 91 jest napisane: „*Niedola nie przystąpi do ciebie, a cios nie spotka twojego namiotu, bo swoim aniołom dał rozkaz o tobie, aby cię strzegli na wszystkich twych drogach. Na rękach będą cię*

nosili, abys nie uraził swej stopy o kamień”.

Aniołowie w Piśmie Św.

Anioły to istoty duchowe, posiadające rozum i wolę. Biblia mówi o ich niezwykłym pięknie i inteligencji. Zazwyczaj przedstawia się je jako istoty otoczone światłem, o młodzieńczym wyglądzie i życzliwym obliczu.

Na temat aniołów wypowiadało się wielu świętych. Św. Cyprian nazywał ich naszymi przyjaciółmi, a św. Bazyli określał ich jako naszych pedagogów. Św. Ambroży mówił o nich jako o naszych najlepszych pomocnikach, zaś Św. Augustyn powiedział: *„Wielką nam miłość Bóg okazał przez to, że ustanowił aniołów, aby nas strzegli”*. Szczególne nabożeństwo do Aniołów Stróżów miał św. Stanisław Kostka, który z rąk anioła otrzymał Komunię świętą, a także św. Jan Bosko, który był przez niego wiele razy ratowany od śmierci.

W Piśmie Świętym znajdujemy wiele przykładów na pozytywne działanie aniołów w ludzkim życiu, np. kiedy anioł uratował Daniela przed pożarciem przez lwy (Dn 6-22) lub gdy żywił proroka Eliasza zapobiegając jego śmierci głodowej (1 Krl 19, 5-8). Dzieje Apostolskie przedstawia-

ją anioła wyprowadzającego apostołów z więzienia (Dz 5, 19-20) i ratującego św. Piotra z rąk Heroda (Dz 12, 17-23). To tylko niektóre z wielu przykładów ich obecności w Biblii.

Święta, która rozmawiała z aniołem

Dar widzenia swojego Anioła Stróża miała włoska mistyczka św. Gemma Galgani, która rozmawiała z nim tak jak ze swoim najbliższym przyjacielem. Było to dla niej czymś zupełnie naturalnym. W jej biografii czytamy, że Anioł Stróż pewnego razu tak do niej powiedział: *„Będę twoim przewodnikiem i nieodłącznym towarzyszem. Wiesz, kto powierzył mi pieczę nad Tobą? Miłosierny Jezus”* (z: *„Głębie Duszy, czyli św. Gemma Galgani”*). Młoda święta miała w zwyczaju prosić swojego niebiańskiego przyjaciela o błogosławieństwo przed snem: *„W nocy, kiedy Gemma udała się na spoczynek, błagała usilnie Anioła Stróża, aby pobłogosławił jej czoło i czuwał przy jej wężgłowiu. Dopiero otrzymawszy takie zapewnienie, odwracała się na drugi bok, by zasnąć”*. Miała w zwyczaju również żegnać się ze swoim aniołem, mówiąc: *„Do zobaczenia, Drogi Aniele. Przekaż Jezusowi moje po-*

zdrowienie”. Anioł Stróż pomagał Gemmie w walce z pokusami, pomagał wracać na dobrą drogę, chronił przed atakami złego ducha. Był jej nieodłącznym towarzyszem, zawsze jednak pozostawał w cieniu, aby nie przesłaniać Tego, który powinien być na pierwszym miejscu, czyli Jezusa. Jest to nauka również dla nas, aby w naszej ludzkiej „fascynacji” aniołami pamiętać o tym, aby nigdy nie stawiać ich na piedestale, ale skupiać się przede wszystkim na miłości do Boga.

Wyjątkowa przyjaźń

Jak zaprzyjaźnić się z Aniołem Stróżem, którego nie widzimy, ani nie słyszymy? Taka przyjaźń wydaje się trudna, dostępna jedynie dla wielkich świętych. A jednak jest możliwa.

Przed wszystkim powinniśmy uświadomić sobie obecność Anioła Stróża przy nas oraz regularnie pamiętać o nim w modlitwie. Prośmy go, aby nas osłaniał każdego dnia, a także wzywajmy na pomoc w niebezpiecznych sytuacjach. Jest wiele świadectw ludzi mówiących o tym, że po modlitwie do Anioła Stróża, otrzymali oni ratunek w momentach zagrażających ich życiu. Warto modlić się do niego, kiedy podróżujemy,

np. podczas jazdy samochodem, lub gdy nie wiemy, jak sobie z czymś poradzić. Anioł Stróż może przyjść do nas z dobrym natchnieniem w momencie, kiedy podejmujemy jakieś ważne decyzje.

Św. Josemaria Escriva powiedział: „*Miej zaufanie do swojego Anioła Stróża. Traktuj go jak swego bliskiego przyjaciela, a on już postara się wyświadczyć ci tysiące przysług w codziennych zwykłych sprawach*”.

Dobre jest modlić się do Aniołów Stróżów naszych bliskich, przede wszystkim naszych dzieci z prośbą o opiekę nad nimi, choćby takimi prostymi słowami jak: „*Aniele Boży, Strózu mojego dziecka, ty zawsze przy nim stój...*”. Uciekajmy się do nich również wtedy kiedy czeka nas trudna rozmowa z kimś lub kiedy jesteśmy z kimś pokłóceni. **Modlitwa do Anioła Stróża osoby, z którą mamy konflikt, może pomóc w załagodzeniu sporu.**

Nigdy nie jesteśmy sami

Myśl o tym, że nasz Anioł Stróż zawsze znajduje się u naszego boku, może pomóc nam, kiedy jesteśmy samotni, smutni, pozbawieni nadziei. Kiedy wydaje nam się, że wszyscy nas zawiedli, pamiętajmy, że tak naprawdę nigdy nie jesteśmy sami. Jest blisko nas nasz Anioł

Stróż, który nas nie opuszcza nawet wtedy gdy upadamy i grzeszymy. Kiedy zbaczamy z Bożej ścieżki, Anioł Stróż nie przestaje się za nas modlić. Nasz powrót do Boga jest dla niego wielkim szczęściem.

Najlepsi obrońcy

Stróżowie są obecni przy nas nie tylko w czasie naszego całego życia, ale również podczas sądu szczególnego nad naszą duszą po śmierci – jako świadkowie wszystkich naszych czynów. Wstawiają się za nami u Boga i bronią naszych dusz, stanowiąc przeciwwagę dla złego ducha, który chce naszego zatracenia. Można zatem powiedzieć, że w tej najważniejszej chwili, kiedy ważą się losy ludzkiej duszy, pełnią rolę naszych adwokatów. Przedstawiają Bogu to, co dana osoba uczyniła dobrego i co przemawia na jej „korzyść” podczas gdy demon czyni coś wręcz odwrotnego.

Nie zasmucajmy aniołów

Boliwijska mistyczka i pisarka Catalina Rivas, autorka książki „*Największy cud*” miała przejmującą wizję tego, co dzieje się w duchowej rzeczywistości podczas Eucharystii. Catalina widziała tłumy aniołów obecnych na Mszy świętej. Zauważyła, że **Aniołowie Stró-**

MODLITWA DO ANIOŁA STRÓŻA

*Aniele Strózu,
który stoisz na straży
mojej duszy,
chron mnie w każdej
godzinie życia
od wszelkiego złego,
a w dobrym wspieraj
swoją łaskawą
pomocą,
abym wszystko,
cokolwiek Bóg
przeznaczył dla mnie,
z pokorą na chwałę
Jego obrócić umiał.
Pomóż mi kochać Boga
i wielbić Go wszystkimi
uczynkami moimi,
słowem i każdą myślą.
Amen.*

zowie tych wiernych, którzy gorliwie modlili się, byli radośni, zaś aniołowie ludzi, którzy byli znudzeni i niezainteresowani przeżywaniem liturgii we właściwy sposób, byli smutni. Ten mistyczny obraz może pomóc nam w uświadomieniu sobie tego, że nasze postępowanie ma wpływ na aniołów – możemy ich ucieszyć, ale możemy ich także zasmucić. Warto zdać sobie sprawę, że chociaż nasze oczy tego nie widzą, w czasie Eucharystii znajdujemy się w otoczeniu wielu aniołów. W objawie-

niach św. Brygidy czytamy: „Pewnego dnia, gdy uczestniczyłam w Świętej Ofierze, ujrzałam olbrzymią ilość zstępujących aniołów, którzy gromadzili się przy ołtarzu i przypatrywali się księdzu. Śpiewali niebiańskie kantyki i oczarowali me serce”. Podczas Mszy świętej aniołowie uwielbiają Boga i zanoszą do Niego nasze intencje i modlitwy, dlatego warto je im powierzać, aby ofiarowali je Bogu.

Przyszłe spotkanie

Mimo że ludzie tak wiele aniołom zawdzięczają, rzadko spotykają się one z ich wdzięcznością. To dlatego, że wiele osób nie jest świadomych ich działania. Ludzie albo nie dowierzają w ich istnienie albo postrzegają je w niewłaściwy, magiczny sposób. Święto Aniołów Stróżów to doskonała okazja, aby pielęgnować pamięć o nich i rozpoznać prawdę o tym,

że ci niezwykli Boży posłańcy są naprawdę blisko nas. Prośmy, aby pomagali nam w naszej ziemskiej pielgrzymce, a po śmierci zaprowadzili nasze dusze do Nieba. Dopiero tam ujrzemy ich twarzą w twarz. Po drugiej stronie poznamy również ich imiona, bo każdy z nich ma swoje imię. Wtedy również przekonamy się, jak mocne wsparcie otrzymywaliśmy od nich przez całe nasze życie. ■

Cudowne ocalenie Johna Hagley'a za sprawą Anioła Stróża

Pod koniec sierpnia 1982 roku, około godziny jedenastej przed południem, poszedłem wraz z moim 10 letnim synem na plażę, w Boscombey. Dzień był słoneczny, ale powiewał silny wiatr. Morze było bardzo wzburzone, ponieważ przez ostatnie parę dni mieliśmy sztormową pogodę.

Usiedliśmy na plaży. Mój syn zaczął czytać, a ja opalałem się. Około południa zjedliśmy lunch, po czym ja położyłem się i zasnąłem. Gdy godzinę później obudziłem się, poczułem, że jestem przypalony słońcem. Wówczas, mimo że

morze nadal było wzburzone, zdecydowałem się wejść do wody i zanurzyć się tylko do pasa, a następnie kucnąc po to, aby woda ochłodziła mnie. To, co zdarzyło się potem, było wręcz przerażające. Fale były bardzo duże. W pewnym momencie woda popchnęła moje nogi tak, że straciłem pod nimi grunt. Zostałem porwany z falą i oddalony od plaży. Nie jestem silnej muskularnej budowy i nie jestem dobrym pływakiem. Nie potrafię przepłynąć dalej, niż kilka metrów, dlatego położyłem się na plecach i postanowiłem w ten

sposób utrzymać się na wodzie. Jednakże każda nadpływająca fala przewracała mnie i zalewała, co spowodowało panikę, zwłaszcza, gdy miałem wodę w uszach i oczach. Za każdym razem, kiedy wyłaniałem się na powierzchnię, spostrzegałem, że woda znosi mnie w kierunku mola, które było odległe ode mnie około 200 do 250 metrów.

Krzyczałem, wzywałem pomocy, ale nikt mnie nie słyszał. Pomachałem ręką, w kierunku mojego syna, chcąc mu dać znać, że potrzebuję pomocy, ale on nie zrozumiał o co mi chodziło



i w odpowiedzi pomachał mi ręką.

Miałem na sobie złoty krzyżyk, podarowany mi przez moją matkę oraz cudowny medalik. Zacząłem się modlić i nie ustawałem walczyć, aby utrzymać się na wodzie. Kiedy zrobiło mi się bardzo zimno, zorientowałem się, że jestem w niebezpieczeństwie utonięcia. Poczulem, że nie ma dla mnie ratunku. Modliłem się wówczas bardzo żarliwie. Wtedy poczułem lekkie uderzenie w lewe ramię i nagle zobaczyłem małego chłopca, w wieku około siedmiu lat, stojącego obok mnie. Woda sięgała zaledwie jego kolan. Pomyślałem, że pewnie zostałem zniesiony z powrotem blisko plaży i próbowałem stanąć, lecz zanurzyłem się natychmiast w wodzie, która przykrywała moją głowę, a pod nogami nie czułem gruntu. Gdy wypłynąłem na wierzch, dziecko nadal sta-

ło obok mnie. Powiedziałem do chłopca, aby wracał, bo tu jest niebezpiecznie, ale on, w odpowiedzi wyciągnął rękę w moim kierunku. Chwyciłem jego rękę i natychmiast stanąłem tak, że woda sięgała mi do połowy łydek. Zaczęliśmy iść w kierunku plaży. Myślałem o tym, aby oddać chłopca jego rodzicom, ale on nic nie mówił. Wyjaśniałem mu jednak niebezpieczeństwo morza. I nagle, gdy byliśmy już bardzo blisko plaży, uświadomiłem sobie, że podczas, kiedy szliśmy razem, fale rozstępowały się przed nami i obok nas tak, że żadna nie dotknęła nas nawet. Gdy znajdowaliśmy się około 10 metrów od plaży, dziecko nagle znikło i nigdzie go nie było widać.

Doszedłem do mego syna i opowiedziałem mu w jakiej znajdowałem się sytuacji. Dodałem, że musimy umówić się, jaki znak będziemy przekazywać sobie w przy-

szłości, w razie niebezpieczeństwa, abyśmy mogli się zrozumieć. Zapytałem syna, czy obserwował mnie cały czas. Powiedział, że tak. Zapytałem, czy widział dziecko. Odrzekł, że nie widział nikogo obok mnie.

Ubraliśmy się i poszliśmy do domu, gdzie wypilem gorącą herbatę, bo byłem zsiniały z zimna i cierpiałem jeszcze z powodu szoku i strachu, jaki przeżyłem. Potem poszedłem do mojego lokalnego kościoła, aby podziękować Bogu. Uznałem jednak, że to za mało z mojej strony. Około pięciu miesięcy później pojechałem po raz pierwszy na pielgrzymkę do Fatimy, aby tam jeszcze raz gorąco podziękować. ■

Świadectwo pochodzi z książki „Aniołowie – nasi przyjaciele” Joanny Ottea, Wydawnictwo Diecezjalne Sandomierz 2004.



Mieszkańcy Ukrainy liczą na nasze wsparcie duchowe i materialne.



Dzięki działalności POMOSTU pomoc dotrze do najbardziej potrzebujących.



**POMOST – Pallotyńskie Dzieło Pomocy
dla Katolików na Wschodzie
ul. Wilcza 8, 05-091 Ząbki; tel.: 22 771 51 70
email: pomost.sac@o2.pl
Konto: 33 1020 1127 0000 1902 0007 7248**

Aniołowie w życiu św. Ojca Pio

„Po Bogu i Matce Bożej, Anioł Stróż jest dla mnie najbliższym przyjacielem na ziemi” – mawiał św. Ojciec Pio.

Święty z Pietrelciny doświadczał obecności swojego Anioła Stróża od najmłodszych lat. Widział go i z nim rozmawiał, uważając to za coś zupełnie normalnego i dostępnego dla każdego chrześcijanina. Ich relacja była bardzo ciepła i bliska. Anioł Stróż towarzyszył mu, wspierał go i pocieszał w trudnych chwilach. Św. Ojciec Pio tak go opisywał: *„Światło słońca było bledsze od blasku mojego Anioła Stróża. Cała postać tego dobrego ducha jaśniała jak błyskawica”*.

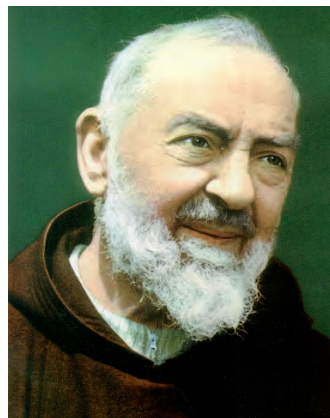
Przebywanie w obecności anioła było dla zakonnika wielkim szczęściem. Święty podkreślał, że Aniołowie Stróżowie szczerze kochają ludzi, którymi się opiekują. Pewnego razu usłyszał od swojego niebiańskiego przyjaciela takie słowa: *„Jestem zawsze przy tobie, wciąż krążę wokół ciebie. Moja miłość*

nie zgaśnie nawet, gdy skończy się twoje życie”.

Ojciec Pio przyznał, że jego Anioł Stróż zabiegał o to, aby nigdy nie zbacał on ze ścieżki wytyczonej mu przez Boga. Wielokrotnie płakał, kiedy „nie chciał słuchać jego wskazań, które były wyrazem woli Bożej”. Tak bardzo zależało mu na tym, aby w niczym nie uchybił Panu Bogu.

Święty z San Giovanni Rotondo ubolewał nad tym, że ludzie mało wiedzą o aniołach i są im mało wdzięczni za ich opiekę. Jak sam powiedział: *„Biedny anioł, jest zbyt dobry. Czy kiedykolwiek uda mu się nauczyć mnie wdzięczności?”*.

Ojciec Pio zachęcał wiernych do modlitwy do swoich Aniołów Stróżów. Mawiał, że im częściej się będziemy się do nich zwracać, tym więcej pomocy od nich otrzymamy: *„Kto częściej się*



modli do anioła – powtarzał – ten więcej dobrodziejstw od niego otrzymuje”. Podkreślił, że możemy na nich liczyć zarówno w sprawach małych, jak i dużych: *„Warto oddać się świadomie pod opiekę własnego Anioła Stróża i prosić go o pomoc w tym, co nas przeraża i przeraża, choćby było to tak banalne jak budzenie”*.

Ojciec Pio często korzystał z pomocy aniołów w różnych sprawach. Swoim dzieciom duchowym proponował, aby skierowali swoich

aniołów do niego, ilekroć będą w potrzebie: „*Módlcie się do Aniołów Stróżów i przysyłajcie mi ich zawsze, kiedy czegoś ode mnie potrzebujecie. Anioł Stróż jest szybszy od samolotu, nie zdziera butów i nie potrzebuje biletu na pociąg*”. „*On przekaże mi wiadomości, a ja będę wam towarzyszył, o ile sił mi starczy*”. Zawsze życzył pielgrzymom, aby ich Anioł Stróż czuwał nad nimi, był przewodnikiem po trudnych ścieżkach życia, chronił przed zakusami świata, szatana i ciała.

Zakonnik dawał swojemu Aniołowi Stróżowi różne zadania. Co ciekawe i zdumiewające, powierzył mu także rolę swojego... tłumacza. Kiedy słynny spowiednik zasiadał w konfesjonale i spowiadał penitentów z różnych krajów, Anioł Stróż tłumaczył ojcu Pio, co mówili. Zakonnik znał jedynie wło-

ski i łacinę, ale dzięki swojemu aniołowi, nie miał kłopotów w posługiwaniu się innymi językami. Kiedyś zapytano go, jak to możliwe, że spowiada w tylu językach świata. Tak wtedy odpowiadał: „*Mój Anioł Stróż wszystko mi tłumaczy!*”.

Ojciec Pio pozostawił cenne rady odnośnie relacji z aniołami w liście do swojej córki duchowej – Anity z 15 lipca 1913 roku. Czytamy w nim m.in.: „*Czcij tego dobrego anioła, Anito. Jakże wielką pociechą jest posiadanie ducha, który od łona matki do grobu nie opuszcza nas ani na moment, nawet w chwilach, gdy mamy czelność popełnić grzech. Tenże duch niebieski prowadzi i chroni nas niczym przyjaciół lub brat (...). Nie zapominaj nigdy o tym niewidocznym towarzyszu, który stale jest obecny, nieustan-*

nie wsłuchuje się w nas i jest gotowy pocieszać (...). Nie mów nigdy, że zostałaś sama ze swoimi trudnościami; Nie mów, że nie masz przed kim otworzyć swego serca i komu zaufać. Byłaby to wielka niesprawiedliwość dla tego niebiańskiego posłańca. Trzymaj go zawsze przed oczami duszy. Wspominaj często jego obecność, dziękuj mu, zań do niego swe modły i nieprzerwanie podtrzymuj dobrą z nim relację. Otwórz się na niego i powierz mu swoje cierpienie. Boj się obrazić czystość jego spojrzenia, miej jego świadomość i pamiętaj, że nieustannie Ci towarzyszy. Jakże łatwo jest zranić tego wrażliwego ducha! Zwracaj się doń w chwilach udręki, a doznasz wsparcia”.

Św. Ojciec Pio pozostawał w bliskiej relacji ze swoim Aniołem Stróżem do końca swojego ziemskiego życia. ■



Błogosławiona

Rodzina Ulmów

■ Redakcja

Dnia 10 września br. w Markowej odbędzie się beatyfikacja Józefa i Wiktorii Ulmów oraz ich dzieci, którzy zostali zamordowani przez hitlerowców podczas drugiej wojny światowej za ukrywanie Żydów. To pierwszy przypadek w historii Kościoła, gdy do chwały ołtarzy zostanie wyniesiona cała rodzina, w tym jeszcze nienarodzone dziecko.

*„Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.”
(J 15,13)*



Zdjęcie pochodzi ze strony: www.ulmowie.pl

W Liście pasterskim Konferencji Episkopatu Polski czytamy: „Szczególnym wzorem świętości, realizowanej w życiu małżeńskim i rodzinnym są Józef i Wiktorja Ulmowie, którzy wraz z siedmiorgiem dzieci oddali życie ratując rodziny żydowskie w czasie dru-

giej wojny światowej. Robili to w imię wierności Chrystusowi i zgodnie z przykazaniem miłości bliźniego. Ich heroiczna śmierć była zwieńczeniem ofiarnej miłości realizowanej dzień po dniu, w zwyczajnych okolicznościach życia małżeńskiego i rodzinnego. Przy-

gotowując się do uroczystości beatyfikacyjnej, pragniemy kontemplować ich świętość i zaczerpnąć z niej przykład dla współczesnych małżeństw i rodzin”.

Józef i Wiktorja Ulmowie mieszkali we wsi Markowa na Podkarpaciu. Byli zwyczajnymi ludźmi –

skromnymi rolnikami, którzy prowadzili kilkuhektarowe gospodarstwo. Zawarli sakrament małżeństwa 7 lipca 1935 roku. Doczekali się kilkorga dzieci: Stanisława (8 lat), Barbary (6 lat), Władysława (5 lat), Franciszka (4 lata), Antoniego (3 lata) i Marii (1 rok). Tworzyli zgodną, kochającą się rodzinę, którą łączyła wspólnie przeżywana wiara. **Jako rodzice przyjmowali każde dziecko z otwartym sercem i wdzięcznością Bogu.**

Józef Ulma był absolwentem Państwowej Szkoły Rolniczej w Pilźnie. Zajmował się ogrodnictwem, uprawą warzyw, zakładaniem sadów, prowadził szkółkę drzewek owocowych. Interesował się również pszczelarstwem, konstruował ule, hodował jedwabniki. Jego wielką pasją była fotografia. Zazwyczaj fotografował swoich najbliższych, a wiele jego zdjęć zachowało się do dnia dzisiejszego. Józef wykonywał także fotografie na zamówienie, portrety do dokumentów, co sprawiło, że był znany w całej okolicy. Inspirował innych swoimi pasjami oraz wzbudzał szacunek gotowością do pomocy potrzebującym.

Wiktoria Ulma, z domu Niemczak, była 12 lat młodsza od swojego męża. Na co dzień prowadziła dom

i opiekowała się dziećmi. Była wzorową żoną i matką, dbającą o katolickie wychowanie dzieci. Troszczyła się o dobrą atmosferę w domu, podkreślając, że rodzina powinna opierać się na wzajemnym szacunku i miłości.

Ulmowie byli ludźmi pobożnymi, zaangażowanymi w życie społeczne i parafialne. Józef już jako nastolatek działał w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży, należał do Związku Mszalnego Diecezji Przemyskiej. Małżonkowie brali udział w codziennej Mszy świętej, często przyjmowali sakramenty, dbali o modlitwę rodzinną i osobistą. W ich domu wyczuwało się klimat wiary, którą żyli na co dzień i którą przekazywali swoim dzieciom.

Mimo zagrożenia życia podczas okupacji niemieckiej Ulmowie nie zawahali się udzielić schronienia ośmiorgu Żydom. Wynikało to z postawy miłości bliźniego i lektury Pisma Świętego, które kształtowało ich serca. Były to czasy, kiedy na tych terenach Żydzi stanowili 10 procent społeczeństwa. Większość z nich, w czasie akcji eksterminacyjnej prowadzonej przez hitlerowców, została rozstrzelana lub wywieziona do obozu zagłady. Ci, którzy ocalili próbowali ukrywać się w la-



Źródło: www.ulmowie.pl

sach lub u mieszkańców okolicznych wsi. Józefowi i Wiktorii Ulmom udało się utrzymać w ukryciu trzy żydowskie rodziny na poddaszu swojego domu przez ponad rok. Niestety wiosną 1944 roku w wyniku donosu dowiedzieli się o tym niemieccy żandarmi. Rankiem 24 marca przybyli oni do domu małżonków w Markowej. Najpierw bez żadnej litości rozstrzelali ukrywających się Żydów, a następnie Ulmów oraz ich dzieci. Wiktoria była wtedy w dziewiątym miesiącu ciąży. **Ich egzekucja stała się symbolem męczeństwa tysięcy Polaków pomagających Żydom w czasie II wojny światowej.**

Dzień, w którym zamordowano tę niezwykłą, bohaterską rodzinę, został ustanowiony przez prezydenta Narodowym Dniem Pamięci Polaków Ratujących

Żydów pod okupacją niemiecką. Ulmowie zostali również uhonorowani pośmiertnie tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. W 2016 roku w Markowej otworzono muzeum ich imienia, które upamiętnia tamte tragiczne wydarzenia.

Dnia 7 grudnia 2022 roku papież Franciszek zatwierdził dekret o męczeństwie Ulmów, który otworzył drogę do ich beatyfikacji. Pierwszy raz kandydatami na ołtarze została dziewięcioosobowa rodzina – małżonkowie oraz ich siedmioro dzieci, w tym jedno nienarodzone.

Uroczystości beatyfikacyjne odbędą się 10 września w Markowej. Przedstawicielem Ojca Świętego będzie kard. Marcello Semeraro, prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych. Temu doniosłemu wydarzeniu będą towarzyszyć liczne inicjatywy kulturalne w całym kraju takie jak koncerty, projekcje filmów, konferencje i wystawy poświęcone rodzinie Ulmów oraz wszystkich Polaków, którzy w tamtym czasie – tak jak oni – poświęcili swoje życie dla innych. ■



Dzieci Ulmów. Zdjęcia pochodzą ze strony www.ulmowie.pl

MODLITWA ZA WSTAWIENNICTWEM RODZINY ULMÓW

Wszeczmogący wieczny Boże, dziękujemy Ci za świądectwo heroicznej miłości małżonków Józefa i Wiktorii z dziećmi, którzy oddali swoje życie ratując prześladowanych Żydów. Niech ich modlitwy oraz przykład wspierają rodziny w chrześcijańskim życiu i pomagają wszystkim kroczyć prawdziwą drogą świętości. Panie, jeśli jest to zgodne z Twoją wolą, racz łaskawie udzielić mi łaski, o którą Cię proszę przez ich wstawiennictwo. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.
Ojcze nasz..., Zdrowaś Maryjo..., Chwała Ojcu...



Pomnik rodziny Ulmów w Markowej

NIEDZIELA, 10 września

Program Beatyfikacji Rodziny Ulmów w Markowej

7.30 – Sztuka o Rodzinie Ulmów „Powołani do Miłości”

9.20 – Modlitwy i stosowne komentarze liturgiczne

10.00 – Msza św. Beatyfikacyjna

12.00 – Połączenie z Watykanem i modlitwa „Anioł Pański”

12.15 – Program słowno-muzyczny w oczekiwaniu na możliwość opuszczenia sektorów

16.00 – Modlitwy na cmentarzu w Jagiell, gdzie zostali pochowani Żydzi, zamordowani wraz z Rodziną Ulmów

Błogosławiąca KOMUNIKACJA



Rozmowa z panią Mirą Kępką – pedagogiem szkolnym, która od wielu lat prowadzi warsztaty dla rodziców, a od jakiegoś czasu również kanał na YouTube dotyczący błogosławiącej komunikacji.

W ciągu całego życia przeprowadzamy niezliczoną ilość rozmów. Jedne są dla nas piękne – w duchu miłości i szacunku, jeszcze inne raniące i pozostawiające ślady na długo. Jak rozmawiać, aby dojść do porozumienia, bez krzywdzenia niepotrzebnymi słowami drugiej osoby? Na ten ważny temat rozmawiamy z Mirą Kępką, autorką książki *„Błogosławiąca komunikacja. Błogosławiące rodzicielstwo”*.

Jak ważna jest w naszym życiu komunikacja?

Naturalnie jest ona bardzo ważna w życiu każdego człowieka. Potrzebujemy jej, żeby się porozumieć, tworzyć więzi, rozwiązywać problemy. Od niej zależy w dużej mierze jakość naszych relacji z innymi, w naszym miejscu pracy, a przede wszystkim w rodzinie.

Jak to się stało, że zaczęła Pani interesować się

tematem błogosławieństwa poprzez komunikację?

Bardzo duże znaczenie miało dla mnie odkrycie, że **komunikacja ma wymiar duchowy** tzn. że ma ona moc albo błogosławieństwa albo przekleństwa. Po raz pierwszy dotarło to do mnie w 2013 roku podczas wykładu, na którym zaprezentowano slajd autorstwa księdza Zbigniewa Wądrzyka na temat rodzicielstwa. W tym czasie miałam już ponad 20-letnią prakty-

kę prowadzenia warsztatów dla rodziców według metody A. Faber i E. Mazlish, opisanej w książce *„Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały, jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły?”*. Dysponowałam dużą wiedzą psychologiczną na temat tego jaka powinna być dobra komunikacja, ale wcześniej nie łączyłam jej wymiaru duchowego z wiarą chrześcijańską. Kiedy uświadomiłam sobie to połączenie, utworzyłam

nowy termin „*Błogosławiąca Komunikacja*”.

Odkryła Pani, że dobro i zło może się przejawiać w komunikacji?

Tak. Zrozumiałam, że wypowiedziane przez nas słowa mogą mieć moc błogosławieństwa albo moc przekleństwa – o czym jest mowa w naukach teologicznych i biblijnych. W Księdze Przysłów czytamy: „*Życie i śmierć są w mocy języka, jak kto go lubi używać, taki spożyje zeń owoc*” (Prz 18,21). Istnieje wiele przykładów tego jak słowa niosły błogosławieństwo lub przekleństwo w Biblii. Bardzo interesująco mówi o tym wielu kapłanów i teologów. **Poprzez to jak się komunikujemy możemy przekazywać dobro albo zło.** Możemy kogoś wzmacniać albo osłabiać. Wszystko zależy od naszego nastawienia i stylu komunikacji, jakim się posługujemy.

Co to znaczy błogosławić komuś?

Błogosławić to życzyć komuś dobrze, chcieć jego dobra. Ważne są zatem nasze pozytywne intencje. Prowadząc z kimś dialog, szukamy z nim porozumienia, mając na uwadze czyjeś dobro i uwzględniając jego potrzeby oraz uczucia. Osoba, z którą rozmawiamy – w duchu błogosławieństwa – po-



winna czuć, że nam na niej zależy. **Staramy się ją zrozumieć, nie oceniamy.** Używamy komunikatów „ja”, zamiast „ty”.

Z błogosławieństwem spotykamy się w wielu miejscach, przede wszystkim w Kościele, we wspólnotach, ale warto wiedzieć, że tak naprawdę poprzez kontakt z drugim człowiekiem mamy z nim do czynienia wszędzie.

Czy to prawda, że rodzice mogą – poprzez złą komunikację – zlorzeczyć swojemu dziecku, nie zdając sobie z tego sprawy?

Tak i dzieje się tak dlatego, że rodzice nie dostrzegają duchowej płaszczyzny komunikacji. Błogosławieństwo kojarzy im się jedynie z wymiarem życia religijnego, z gestami czynienia znaku krzyża, ze słowami „*Ja ciebie błogosławię w imię Ojca i Syna i Ducha*

Świętego”. Natomiast psychologia zwyczajnych kontaktów jawi im się jako coś powszedniego, oderwanego od duchowej sfery. Tymczasem z chrześcijańskiego punktu widzenia wszystkie słowa, jakie wypowiadamy do naszych dzieci (i innych członków rodziny), mogą mieć znaczenie błogosławieństwa albo złorzeczenia. Mogą być pozytywne – wzmacniające lub negatywne – osłabiające.

Nie od dziś mówi się, że SŁOWO MA MOC...

Zgadza się. Od naszych słów wiele zależy, zwłaszcza w relacji rodzic-dziecko. Słowa oprócz tego, że mogą przynosić dobre owoce, mogą też ranić i na długie lata powodować w sercach naszych dzieci ból, lęk, poczucie niskiej wartości. Będąc rodzicem pamiętajmy, że naszą postawą przekazujemy na-

szym dzieciom moc błogosławieństwa właśnie poprzez okazywaną im miłość, dobre słowa.

Czy może Pani podać przykład słów, które przynoszą błogosławieństwo?

To komunikaty typu: „Dobrze, że jesteś”, „Zależy mi na Tobie”. Są to wszystkie te słowa, które wyrażają akceptację, pochwałę, empatię, współczucie, przebaczenie, wsparcie, współdziałanie, zrozumienie. Razem z czułym gestem, np. przytuleniem dziecka lub współmałżonka, mogą nieść dużo dobra. Natomiast słowa, które przynoszą przekleństwo to te, które wyrażają złość, krytykę, ocenę w sposób agresywny, poniżający, umniejszający.

Jakie błędy popełniamy najczęściej w komunikacji z innymi?

Należy unikać obwiniania, oskarżania i uogólnionego

krytykowania innych, czyli używania języka, który atakuje i w konsekwencji osłabia drugą osobę. Jest to język, który odbieramy jako agresywny, napastliwy, osądzający. Niewłaściwe jest stosowanie ogólników, etykiet (np. „Jesteś leniem”), generalizowanie („Ty nigdy./ Ty zawsze..”). W relacjach małżeńskich ważne jest, żeby nie mówić o współmałżonku źle przy innych osobach oraz aby nie wypominać mu ciągle rzeczy z przeszłości.

Kolejna ważna zasada w komunikacji polega na tym, by **nie mówić do nikogo w gniewie** – musimy najpierw ochłonać, zanim przystąpimy do rozmowy z kimś i o tym trzeba pamiętać. Błędem jest również zmuszanie drugiej strony do rozmowy, wtedy, gdy nie jest ona na to gotowa.

Mówi się, że słowem można zabić i rzeczywiście, poprzez słowa możemy kogoś bardzo zranić. Konse-

kwencją błędów komunikacyjnych może być zerwanie relacji z drugim człowiekiem, rozpad rodziny. Warto uświadomić sobie jakie błędy popełniamy, aby móc im zapobiegać. Jeśli odkryjemy w sobie braki kompetencji komunikacyjnych, powinniśmy nad tym pracować, gdyż od tego zależeć może trwałość naszych relacji rodzinnych. Warto starać się poprawiać swoją komunikację, czemu służyć może terapia własna czy udział w warsztatach podnoszących nasze umiejętności wychowawcze, komunikacyjne.

Jaka jest definicja błogosławiącej komunikacji?

Błogosławiąca komunikacja zawiera trzy fundamentalne składniki. Są to:

1. **intencja wzajemnego zrozumienia**, porozumienia, otwartość na słuchanie, dialog, wyrażanie szacunku dla drugiej osoby, jej człowieczeństwa, pełnionej funkcji, **dążenie do wzmocnienia drugiej osoby**, nawiązywanie relacji, pogłębianie więzi.
2. **używanie zasad komunikacji empatycznej, asertywnej, czyli opis problemu, wyrażanie uczuć, potrzeb, próśb i oczekiwań, uznanie wolności w stawianiu granic swoich i przez drugiego człowieka, możliwy świadomy**



wybór postawy dominacji lub uniżenia, szczególnie w rodzicielstwie.

3. **uznanie płaszczyzny komunikacji jako rzeczywistości** otwartej na przejawianie się przestrzeni duchowej, dla chrześcijan **otwartej na działanie Ducha Świętego**, a dla wszystkich ludzi wierzących i niewierzących w Boga rzeczywistości doceniającej i realizującej porozumienie i pokój jako podstawowe wartości w relacjach międzyludzkich.

Błogosławiąca komunikacja wskazuje na czynne zaangażowanie człowieka, który jej używa, mając świadomość i wiedzę, czym ona jest i intencję, by się nią posługiwać. Przez taką komunikację międzyludzką zyskujemy możliwość dojrzwania do doświadczenia zrozumienia, porozumienia i pokoju, przyjaźni i miłości, dlatego można ją określić jako błogosławioną.

Jaki jest przykład dobrej komunikacji?

Przykładem dobrej, przyjaznej komunikacji jest metoda psychologiczna zaproponowana przez Marshalla Rosenberga „Porozumienie bez przemocy”. Jest to model 4 kroków potrzebnych do empatycznej komunika-

*„Wiedźcie, że w dniu sądu ludzie zdadzą sprawę z każdego niepotrzebnie wypowiedzianego słowa. Bo właśnie na podstawie twoich słów będziesz usprawiedliwiony i na podstawie twoich słów będziesz potępiony.”
(Mt 12,36-37).*

cji, czyli takiej, która nie ocenia, nie krytykuje, tylko taka, która służy porozumieniu. Uczy ona jak budować wartościowe relacje i rozwiązywać konflikty w codziennym życiu. Obejmuje cztery elementy składowe: 1. opisywanie faktów, spostrzeżeń, przytaczanie dosłowne czyjejś wypowiedzi, 2. wyrażanie emocji, uczuć, jakie się w nas pojawiają w związku z tą sytuacją, 3. opisywanie potrzeb, na czym nam zależy, co jest dla nas ważne w tej sytuacji, 4. artykułowanie konkretnych próśb, propozycji, co miałyby się w związku z tym wydarzyć. W tym roku wydałam pomoc edukacyjną do nauki komunikacji empatycznej i asertywnej według tych czterech kroków pod nazwą „Wzmacniaki – kroki ku relacji” (więcej informacji na stronie internetowej).

Czy może pani powiedzieć coś więcej na temat prowadzonych przez panią warsztatów?

Warsztaty „Błogosławiąca Komunikacja” organizowane są cyklicznie w Parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny na Wrzecionie w Warszawie przy ul. Przy Agorze 9. Opierają się one na metodzie psychologiczno – pedagogicznej Adele Faber i Elaine Mazlish „Jak mówić, żeby dzieci nas słuchały, jak słuchać, żeby dzieci do nas mówiły”, z elementami wiedzy „Porozumienia Bez Przemocy” Marshalla Rosenberga. Pogłębione są o wiedzę teologiczną na temat chrześcijańskiego wymiaru komunikacji międzyludzkiej, przekazywaną w naukach głoszonych przez ks. Zbigniewa Wądrzyka, o. Józefa Witko, ks. Krzysztofa Grzywacza i innych. Jest to 10 spotkań, które odbywają się raz w tygodniu, w godz. 17.30 – 20.00. Zapraszam serdecznie do udziału rodziców, pedagogów, nauczycieli oraz wszystkich, którym zależy na podniesieniu swoich umiejętności komunikacyjnych i wychowawczych.

Zapisy pod nr tel. 798 098 204 oraz poprzez e-mail: warsztaty@blogoslawiaca-komunikacja.pl. Do zobaczenia na warsztatach! ■

Komunikacja oparta na miłości

„Dziecko to dar od Boga, który zakwita pod wpływem miłości...”

Phil Bosmans

■ Iwona

Na warsztaty po ludzku patrząc trafiłam przypadkiem... Były to jedne z tych cięższych chwil w naszej rodzinie. Ja i mój mąż ...dwa różne światy i trójka naszych dzieci pogubionych w tym całym naszym zabieganiu. Oczywiście obydwójce kochaliśmy nasze dzieci, ale każdy miał na to swój „lepszy” sposób. O to była też wieczna walka, w której nieświadomie krzywdziliśmy swoje dzieci. I pojawiły się w naszym życiu warsztaty. Najpierw brał udział mąż, potem ja. Na początku myślałam, że będą to kolejne psychologiczne porady jak wychowywać dzieci. Myliłam się.

Już na pierwszym spotkaniu ciepło i otwartość pani Miry uzmysłowiły mi, że te warsztaty to prezent od Boga, który dał mi wielki dar – męża i dzieci. A ofiarowując tak cenne dary dał też zadanie, aby moja komunikacja z nimi była komunikacją opartą na miłości, trosce, wzmocnieniu.

Na warsztatach zauważyłam i uświadomiłam so-

bie jak bardzo moje rany potrafią ranić moich bliskich. Spojrzałam na siebie również z pozycji moich dzieci i zobaczyłam to, co przeszkadza w budowaniu pełnych miłości więzi. Słuchając innych uczestników warsztatów dowiedziałam się jak poradzić sobie w różnych codziennych problemach. Nauczyłam się chwalić moje dzieci i zauważać w nich dobro i piękno.

Warsztaty pomogły mi spojrzeć na drugiego człowieka (zarówno małego jak i dużego) w innym świetle.

Wiadomo, że nadal są różne wzloty i upadki, jak to w życiu bywa, ale po warsz-

tatach z większą świadomością patrzę na moje relacje. Największą radość sprawia mi uśmiech moich dzieci, ich codzienne opowiadanie o tym, co dla nich ważne, wsłuchiwanie się w ich dziecięce radości i smutki.

Z całego serca dziękuję Bogu i pani Mirze za ten wielki dar, którym były warsztaty „Błogosławiącej Komunikacji” – były i są, bo ich owoce nadal trwają w naszym codziennym życiu. ■

Źródło: www.blogoslaviacka-komunikacja.pl/swiadectwa.html





Format: 120 x 190 mm
Ilość stron: 216
Oprawa: miękka
ISBN: 978-83-7931-618-1

Wydawnictwo Apostolicum poleca **TWOJE DZIECKO w okresie dorastania**

Gerardo Castillo

- ➡ jak zapobiegać problemom
- ➡ jak lepiej poznać swoje dziecko
- ➡ jak pomóc mu osiągnąć dojrzałość
- ➡ jak integrować je z rodziną

Okres dorastania z wszystkimi trudnościami wychowawczymi, jakie ze sobą niesie, jest koniecznym etapem na drodze ku dojrzałości. Dlatego też książka ta ma pomóc rodzicom w odkryciu prawdziwego sensu dorastania i ułatwić im właściwe wykorzystanie nowych możliwości swoich dzieci w tym wieku. Autor przypomina, że za ich buntem i krytyczną postawą kryje się pragnienie myślenia i działania na własną rękę, a za szukaniem oparcia u kolegów – odkrycie wartości przyjaźni.



Więcej informacji o książkach:

<https://www.apostolicum.pl/shop>

Książki można zamówić: tel. 22 771-52-30, 501 637 128 lub sklep@apostolicum.pl
oraz w sklepiku Fundacji Wiara i Życie poprzez stronę: www.wiaraizycie.pl/sklep-on-line

Duża rodzina – bezcennym darem

■ Maria Pietrzak

Każdy z nas ma inne powołanie, które jest jedyne i неповtarzalne. Jeśli jest nim życie w rodzinie, to warto ją doceniać i o nią dbać, bo w niej kryje się ogromne bogactwo. Oczywiście potrzebne do tego jest nasze zaangażowanie i wysiłek, by je odkryć i doświadczyć wszystkich jego pięknych owoców. Ważna jest również wytrwałość, ale też życie w jedności z Chrystusem, który daje siłę i wszelkie potrzebne łaski do tego, by pokonywać trudności i powstawać z upadków, z czystszy sercem i z większą miłością do Boga oraz ludzi.

Wspomnienie z tegorocznych wakacji: zajmujemy z mężem i dziećmi ławkę w Kościele św. Antoniego w Krynicy Zdroju i oczekujemy na początek Eucharystii. Przed nami siada rodzina z czworgiem dzieci, czyli taka jak nasza. Jedyna różnica, że dzieci są młodsze. Najstarsza dziewczynka ma zapewne około 6 lat, potem chłopiec prawdopodobnie 4-letni i dwóch bliźniaków, wyglądających na około 2 lata, z których obaj są wyraźnie zmęczeni. Mama trzyma na rękach jednego z nich, tata drugiego. Niedługo potem obaj chłopcy

znajdują schronienie w silnych ramionach taty, dzięki czemu mama może przytulić trzeciego syna. Po Komunii starsze dzieci starają się cichutko pomóc rodzicom w „negocjowaniu” z jednym z bliźniaków, by spokojnie dotrwał do końca Mszy świętej.

Przywołana sytuacja, ale także wiele innych, których doświadczyłam w te wakacje, wzbudziły w moim sercu wdzięczność za dar rodziny, w którym kryje się ogromne bogactwo i błogosławieństwo Boże. Choć trzy lata temu na łamach czasopisma „Wiara i Życie”

dzieliłam się z Czytelnikami moimi refleksjami na temat tego, jak dobrze mieć dużą rodzinę, to myślę, że warto co jakiś czas do tego wracać. Wszystko po to, by świadomość związana z darem, jakim jest rodzina, była żywa oraz przyczyniała się do roztropnego i kompleksowego wspierania rodziny przez społeczeństwo. Mam również nadzieję, że Ci, którzy czują się przytłoczeni odpowiedzialnością wynikającą z konieczności wychowania i utrzymania kilkorga dzieci, poprzez refleksję nad tym tematem, zyskają siły do tego, by na nowo odnaleźć radość



z tego, w co Bóg ich wyposażył przez wielodzielną.

Na czym polega bogactwo i błogosławieństwo, jakie tkwi w rodzinie, szczególnie wielodzietnej? Ci, którzy mają takie rodziny, na pewno mogliby napisać swoje świadectwa na ten temat. Ja skupię się przede wszystkim na trzech ważnych aspektach rodzinnego bogactwa:

1. Rodzina jako przestrzeń stwarzająca naturalne warunki do wzrastania w cnotach, a nade wszystko w czystej, Bożej miłości.
2. Rodzina jako przestrzeni do poznawania siebie oraz ogólnie ludzkiej natury.
3. Rodzina jako przestrzeń do zachwyty nad dziełem stworzenia oraz niesamowitych

możliwości do odkrywania i rozwoju talentów.

Rodzina to niezwykle miejsce do wzrastania w cnotach z wielu powodów. Życie z drugim człowiekiem na dobre i na złe, „dopóki nas śmierć nie rozłączy”, oznacza zgodę na to, że pozostaniemy sobie wierni i będziemy się wspierać nawet wtedy gdy będzie bardzo trudno. Ta zgoda wiąże się z koniecznością podjęcia pewnych wyrzeczeń dla wspólnego dobra, niekiedy ofiary z samego siebie, wytrwałego zaangażowania w budowanie i pielęgnowanie relacji ze współmałżonkiem, a także z każdym z dzieci. Z kolei przyjęcie daru potomstwa oznacza lata fizycznego trudu związanego z opieką nad dziećmi, a także wy-

siłku mentalnego i duchowego, by odkrywać ich temperamenty, uczyć się sposobu wyrażania emocji przez każdego członka rodziny oraz szukać właściwej dla każdego ścieżki rozwoju. W tym wszystkim ważne jest tworzenie przestrzeni na to, aby każdy członek rodziny mógł rozwijać swoje talenty, uczyć się samodzielności, a ponadto czuć się akceptowanym i kochanym. To wszystko wymaga ćwiczenia się w cnotach, z których największa jest miłość i z której wywodzą się wszystkie pozostałe, o czym pisze św. Paweł w Liście do Koryntian (1 Kor, 13).

To, jak pięknie rodzicielstwo przemienia ludzi, czyniąc ich bardziej „ludzkimi”, to znaczy kochający-



mi i empatycznymi, czy też po prostu dobrymi, mogłam się wielokrotnie przekonać. Im więcej dzieci, tym ta praca jest bardziej intensywna. Dzięki naszej wytrwałości oraz współpracy z łaską Bożą jest ona „skazana na sukces”, bo jak tu nie wzrastać w cierpliwości, gdy kilkoro dzieci mówi naraz o swoich potrzebach... Z perspektywy rodzica widzę jak nasze dzieci – dzięki rodzeństwu – w naturalny sposób mają wiele okazji do tego, by wzrastać duchowo i pozbywać się egoizmu i hołdowania miłości własnej (o co trudno, gdy jest się jedynym dzieckiem swoich rodziców, które chcąc nie chcąc staje się ich oczkiem w głowie).

Rodzina to także wspa-
niała przestrzeń do pozna-
wania siebie i natury ludzkiej.

Poprzez obserwację zachowań i reakcji członków rodziny dzieci uczą się jak funkcjonuje człowiek w różnych sytuacjach. W tej rodzinnej przestrzeni mogą również przekonać się o tym jak wiele racji jest w nauce Kościoła o naturze ludzkiej, skłonności do grzechu i potrzebie życia w łasce uświęcającej, a więc w Duchu Świętym.

Każde dziecko jest wyjątkowe. *„Choć z tych samych rodziców”*, to każde ma inny potencjał, inne zdolności. Myślę, że w wielodzietnej rodzinie mogą się one szczególnie dobrze rozwijać. Po pierwsze dzięki temu, że jest wiele okazji do obserwacji innych osób z bliska i wyciągania wniosków z popełnianych przez nich błędów. Po drugie, dzięki wzajemnemu motywowaniu się i wspieraniu w pokonywaniu przeszkód.

W dużej rodzinie możemy czerpać bardzo dużo z naszej różnorodności. To, że ktoś chętnie robi coś, czego ja nie umiem, stwarza i mnie i tej drugiej osobie nowe możliwości pomnażania dobra. Na przykład mama potrafi piec dobre ciasta, więc cieszy się, że może to robić ku radości pozostałych domowników. Warto rozwijać nasze talenty i dzielić się nimi z innymi. Dzięki temu w rodzinie wzajemnie się obdarowujemy.

Jak wspomniałam wcześniej, o wartości rodziny można pisać dużo, jednak poszukując jednego zdania podsumowującego zwięźle, a jednak kompleksowo, całe to błogosławieństwo, napisałabym: **Rodzina to cudowna, naturalna, droga do owocnego życia i świętości.** ■



■ Magdalena Buczkowska

Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w **Oborach**

– miejsce niezwykle

W Polsce istnieje wiele sanktuariów maryjnych. Do najbardziej znanych i obleganych należą te w Częstochowie, Kalwarii Zebrzydowskiej czy Licheniu, ale są też i takie, które znane są mniejszej liczbie wiernych, które są wzniesione na uboczu, z dala od zgłętku i komunikacyjnie trudniej dostępne. Sprawiają one wrażenie, że czas się tam po prostu zatrzymał. Jednym z takich niesamowitych miejsc, wypełnionych ciszą, przyjmujących nie tylko pielgrzymów z Polski, ale i z poza granic kraju jest Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach, którego kustoszami są Ojcowie Karmelici.



Obory leżą w województwie kujawsko-pomorskim, 20 km od Golubia-Dobrzynia w diecezji płockiej. Jest to miejsce naznaczone szczególną obecnością Maryi. Kościół i klasztor karmelitów w Oborach liczą ponad 400 lat. Powstały dzięki fundacji Łukasza i Anny Rudzowskich, którzy w 1605 roku postanowili wznieść kościół, a posługę duchową oddać w ręce ojców karmelitów. Po śmierci dziedziców kontynuowano remonty i rozbudowę zbyt małego na ówczesną grupę wiernych kościoła. Pod koniec lat czterdziestych XVIII wieku ukończono budowę, wznosząc wysoką na 45 m wieżę. Kilkakrotnie odnawiana świąty-

nia reprezentuje styl barokowo-rokokowy.

We wnętrzu znajduje się kilka zabytkowych ołtarzy wykonanych w różnych okresach historycznych. Najważniejszym duchowym skarbem tego świętego miejsca jest **łaskami słynąca figura Matki Bożej Bolesnej**. Znajduje się ona w centrum głównego ołtarza świątyni. Odślanianiu i zasłanianiu Jej wizerunku towarzyszą zawsze oborskie fanfary. Rzeźba przedstawia Matkę pochyloną nad zdjętym z krzyża i złożonym na Jej kolanach ciałem Chrystusa. Została ona wykonana prawdopodobnie na początku XV wieku przez artystę karmelity. Dnia 18 lipca 1976 r. kard.

Stefan Wyszyński dokonał jej uroczystej koronacji i od tego momentu nazywana jest Patronką Ziemi Dobrzyńskiej.

Bogate wnętrze kościoła obfituje w zabytkowe rzeźby, figury i obrazy. Ściany obwieszone są cennymi darami nawiedzających świątynię pątników. Po obu stronach ołtarza znajdują się dwie bramki, które służą do obejścia ołtarza. Ponad nimi umieszczono naturalnej wielkości rzeźby świętych apostołów: Piotra i Pawła wraz z aniołami.

Jednak celem pielgrzymek do Obór nie jest wyłącznie zwiedzanie licznych zabytków. Pielgrzymka do tego miejsca to przede wszystkim podróż duchowa do Matki Bożej Bolesnej, obecnej w wizerun-



ku Cudownej Oborskiej Piety. Wierni przyjeżdżają tutaj z intencją powierzenia Matce Bożej własnego czy ich bliskich cierpienia, choroby, bólu i trudnych spraw życiowych.

W każdą sobotę odbywają się tutaj tzw. **Wieczerniki Królowej Pokoju**, czyli spotkania modlitewno-ewangelizacyjne. W ich ramach odbywa się: godzinna adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z modlitwą różańcową, Msza święta w intencji pielgrzymów, po przerwie – Godzina Miłosierdzia, nabożeństwo przyjęcia szkaplerza świętego, liturgiczny obrzęd błogosławieństwa chorych.

Obory warto odwiedzić szczególnie w okresie oczekiwania na Zmartwychwstanie Pańskie, a także w zimie, gdy przepiękna szopka betlejemka raduje nie tylko najmłodszych (jest ona dostępna przez cały rok na zewnątrz świątyni). Wartością inicjatywą jest również coroczna Droga Krzyżo-

wa, odbywająca się w plenerze. Zwieńczeniem umieszczonych w parku rzeźbionych stacji, tzw. **drózek kalwaryjskich**, jest Golgota i stacja Zmartwychwstania Pańskiego.

Główną patronką Zakonu Karmelitańskiego jest Matka Boża, której pierwsi zakonnicy poświęcili swoją kaplicę na górze Karmel. Do Niej to w trudnych momentach zwracano się o ratunek. Karmelici zawsze widzieli w Maryi swoją Patronkę i Matkę. Dlatego też szczególne miejsce w klasztorach karmelitańskich zajmują wizerunki **Matki Bożej Szkaplerznej**, której kilka przedstawień można dostrzec będąc w Oborach.

Przybywający tu pielgrzymi mogą przyjąć **szkaplerz**



karmelitański, co wiąże się ze wstąpieniem do bractwa szkaplerznego, czyli wspólnoty, która duchowo przeżywa charyzmat karmelitański. Składa on się z dwóch kawałków materiału koloru brązowego, połączonych dwoma sznurkami lub tasiemkami. Można go potem zastąpić medalikiem, mającym z jednej strony wizerunek Najświętszego Serca Jezusa, a z drugiej wizerunek Matki Bożej z Góry Karmel.

Szkaplerz, który z roku na rok przyjmuje coraz większą liczbę wiernych, można otrzymać nie tylko na odpustach, ale i po duchowym uczestnictwie w Wieczerniku.

Warto w tym miejscu przypomnieć o przywilejach i obowiązkach noszących szkaplerz.

PRZYWILEJE:

- kto umrze odziany szkaplerzem świętym, nie zostanie potępiony,

- noszący szkaplerz święty zapewnia sobie opiekę Matki Bożej w tym życia, a w szczególności w godzinę śmierci,

- każdy, kto pobożnie nosi szkaplerz i naśladuje cnoty Maryi, zostanie wybawiony z czyśćca w pierwszą sobotę po swojej śmierci,

- ci, którzy należą do Bractwa Szkaplerznego są duchowo złączeni z Zakonem karmelitańskim i mają udział w jego duchowych dobrach za życia i po śmierci, a więc: we Mszach św., Komuniach św., umartwieniach, modlitwach, postach, itp.

OBOWIĄZKI:

- przyjąć szkaplerz karmelitański z rąk kapłana,
- wpisać się do Księgi Bractwa Szkaplerznego,
- w dzień i w nocy nosić na sobie szkaplerz,
- naśladować cnoty Matki

Strona Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Oborach:

<http://www.obory.com.pl>

Adres Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej:

Obory 38, 87-645 Zbójno k. Rypina

tel. (0-54) 280 11 59,

tel./fax (0-54) 260 62 10

E-mail: oprzeor@obory.com.pl

Odpusty w Sanktuarium

31 maja – święto Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny

I niedziela po 16 lipca – święto Matki Bożej Szkaplerznej

15 sierpnia – Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny

I niedziela po 15 września – święto Matki Bożej Bolesnej

19 marca – święto św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny

Najświętszej i szerzyć Jej cześć,

– odmawiać codziennie modlitwę naznaczoną w dniu przyjęcia do Bractwa (zwykle Pod Twoją obronę lub Zdrowaś Maryjo).

Zgodnie z tradycją szkaplerz karmelitański jest znakiem miłości Maryi – Jej opieki nad zakonem karmelitańskim, a także nad każdym, kto go nosi w sposób pobożny. Przyjęcie szkaplerza jest wyraźnym zaproszeniem Matki Bożej do swojego życia. Jak powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II: *„Ten, kto przyjmuje szkaplerz oddaje się pod ustawiczną opiekę Najświętszej Maryi Panny na drodze życia, a także w godzinie śmierci”*.

Bractwo Szkaplerza Świętego powstało w Oborach w 1643 r. W samych latach 1995-2004 do Księgi Bractwa zostało wpisane blisko 35 tysięcy osób.

Do Obór przybywają nie tylko grupy zorganizowane pielgrzymów, ale również pielgrzymi indywidualni. Nocleg można znaleźć w Domu Pielgrzyma. Najbliższy termin odpustu parafialnego przypada w pierwszą niedzielę po święcie Matki Bożej Bolesnej, czyli 17 września. ■

MSZE ŚW. I NABOŻEŃSTWA W SANKTUARIUM

Msze św. w niedzielę:

8.30, 10.00, 11.30 i 16.00

- W każdą niedzielę po Mszy św. o 11.30 w Sanktuarium sprawowany jest liturgiczny obrzęd błogosławieństwa chorych.
- Msza święta dla chorych o uzdrowienie duszy i ciała – w drugą niedzielę miesiąca o godz. 11.30

Msze św. w dni powszednie:

7.30 i 18.00 (w okresie jesienno-zimowym o 16.00)

Różaniec święty

codziennie pół godziny przed Mszą św. o 18.00 (w okresie jesienno-zimowym przed Mszą św. o 16.00), w październiku w dzień powszedni i w niedzielę po Mszy świętej o godz. 16.00.

Nowenna do Matki Bożej Bolesnej

w każdy piątek o 18.00 (w okresie jesienno-zimowym o 16.00)

Droga Krzyżowa

- w okresie Wielkiego Postu w piątki w kościele po Mszy św. o 16.00 oraz w Wielki Piątek na Oborskiej Kalwarii o godz. 17.00
- przez cały rok na Oborskiej Kalwarii podczas czuwania w III piątki miesiąca o 20.00 (w okresie jesienno-zimowym o 18.00)

Gorzkie Żale

w niedzielę Wielkiego Postu po Mszy św. o godz. 10.00.

CZUWANIA Z MATKĄ BOŻĄ BOLESNĄ

W każdą sobotę Wieczernik Królowej Pokoju:

- od 11.00 czuwanie modlitewno-ewangelizacyjne z udziałem pielgrzymów
- w programie czuwania: godzinna adoracja Najświętszego Sakramentu połączona z modlitwą różańcową, Msza św. w intencji pielgrzymów, po przerwie – Godzina Miłosierdzia, nabożeństwo przyjęcia szkaplerza św., liturgiczny obrzęd błogosławieństwa chorych (od 10.00 możliwość skorzystania ze spowiedzi św.)
- zakończenie Wieczernika o 17.30 (w okresie jesienno-zimowym, tj. od końca września do Wielkanocy o 15.55)

W każdy III piątek miesiąca:

- czuwanie z Matką Bożą Bolesną od 17.15 do 23.45 (od października do Wielkanocy – od 15.15 do 21.15)

Złączeni

Przysiega małżeńska czarno na białym



fot. Dorota Czoch

■ ks. Marek Dziewiecki

„Małżeństwo może być najkrótszą i najprzyjemniejszą drogą do raju. W małżeństwie nie ma jednak ziemi neutralnej. Albo jest ono ziemią błogosławieństwa i wielkiej radości, albo ziemią przekleństwa i niewyobrażalnego cierpienia.” – pisze o swojej najnowszej książce ks. Marek Dziewiecki. Dalej zaś dodaje: „To najważniejsza książka ze wszystkich jakie napisałem”.

„CO BÓG ZŁĄCZYŁ, CZŁOWIEK NIECH NIE ROZDZIELA.” (MT 19,6)

Małżeństwo to wielkie i piękne wyzwanie. W dodatku zwykle długodystansowe. Wydaje się proste, ale gdy w grę wchodzi **najważniejsza decyzja w życiu**, od której będzie zależało najbliższe kilkadziesiąt lat życia, a potem cała wieczność – i gdy w dodatku chodzi nie tylko o Twój własny los, ale też los osoby, którą kochasz (i małych osobek, które pokochasz) – **warto podejść do tematu szczególnie starannie.**

W najnowszej książce ks. Marka Dziewieckiego znajdziemy wskazówki, jak świadomie i mądrze przygotować się do małżeństwa, a potem jak w nim być na co dzień,

aby mieć szczęśliwy związek i żyć pełnią życia. Ta książka to solidne kompendium wiedzy o tym, czym jest małżeństwo, które da nam pewność, że zrobiliśmy wszystko, by zwiększyć szansę na jego powodzenie oraz że zmierzamy w dobrym kierunku.

Książka ta jest owocem setek, a może nawet tysięcy rozmów z narzeczonymi, z małżonkami, z rodzicami i ich dziećmi. Zatem warto się nią zainteresować.

Czym jest małżeństwo

Małżeństwo kobiety i mężczyzny to w zamyśle Boga **najważniejsza wspólnota**, jaka może zaistnieć między

ludźmi. To najpiękniejszy i najbardziej święty sposób bycia razem dwojga ludzi.

Historia ludzkości od Adama i Ewy potwierdza, że **nic na tej ziemi nie cieszy tak bardzo, jak wierna, uczciwa i nieodwołalna miłość męża i żony**, a zarazem nic tak bardzo nie rani, jak brak tej miłości. Miłość małżeńska to zatem najsilniejsza i najbardziej wyjątkowa miłość, jaka może zaistnieć między mężczyzną a kobietą. Jest to też najpiękniejszy sposób pokonywania samotności.

Pełne radości i poczucia bezpieczeństwa bycie razem możliwe jest jednak wyłącznie wtedy, **gdy spotkają się**

osoby, które siebie nawzajem znają, rozumieją i kochają. Im lepiej się zrozumieją i im dojrzałej pokochają, tym bardziej będą się cieszyć sobą i swoim związkiem.

*„Kto rozumie
przysięgę małżeńską,
ten jest mądry.
Kto wypełnia
przysięgę małżeńską,
ten jest święty.”*

ks. Marek Dziewiecki

Jak wypełnić swoje śluby?

Jest bowiem rzeczą oczywistą, że jedynie ci małżonkowie, którzy mają pełną świadomość tego, co ślubowali,

są w stanie w sposób wierny i błogosławiony wypełniać zobowiązania wobec małżonka i dzieci.

Wziąć kogoś za żonę / za męża to zadeklarować, że tego kogoś odtąd kocham najbardziej na świecie, że łączę z nim mój los doczesny, że chcę mieć z nim dzieci i że nie opuszczę go aż do śmierci, gdyż aż do końca mojego życia chcę tej osobie okazywać miłość. Jedyne Boga powinni małżonkowie kochać bardziej niż siebie nawzajem.

Udane małżeństwo

Podstawowym warunkiem tego, by małżeństwo było

udane, jest **pielęgnowanie więzi z małżonkiem**, ale też **dbanie o silną więź z Bogiem**, którego małżonkowie wzięli na świadka i na obrońcę swojego małżeństwa. Pielęgnowanie więzi z Bogiem to życie w każdej sferze zgodne z przykazaniami, to coniedzielna Msza święta i regularne korzystanie z Sakramentu Pokuty, to dążenie do świętości w codzienności, a także wspólna modlitwa małżonków oraz regularny i częsty dialog połączony z rachunkiem sumienia... ■

Więcej informacji możemy dowiedzieć się z książki pt. „Złączeni”.



Ks. Marek Dziewiecki
– doktor psychologii,
wykładowca, rekoлекcjonista,
specjalista w dziedzinie
profilaktyki i terapii uzależnień.
Autor kilkudziesięciu książek
i audiobooków z dziedziny
psychologii wychowawczej
oraz przygotowania do życia
w rodzinie.

Sakramentalne małżeństwo to nie jedno z praw obywatelskich, lecz dar od Boga. Zawarcie takiego małżeństwa to przywilej Jego przyjaciół.

Nikt jednak nie rodzi się jako wspaniały małżonek albo kompetentny rodzic. Nigdzie też na świecie nie istnieje „ta druga połówka”, którą wystarczy tylko spotkać, rozpoznać, a potem poślubić. Każdy z nas jest powołany do tego, by dorastać do miłości i uczyć się dojrzałej miłości, a tym samym stawać się gotowym na podjęcie małżeńskich i rodzicielskich zobowiązań.

Dla kogo konkretnie jest ta książka:

- Dla osób żyjących w małżeństwach w każdym wieku i z dowolnym stażem, które chcą przypomnieć sobie i odnowić zobowiązania małżeńskie oraz zbadać „kondycję” własnego małżeństwa albo są w kryzysie małżeńskim,
- Dla narzeczonych, którzy chcą świadomie wypowiedzieć słowa przysięgi małżeńskiej oraz chcą, by ich małżeństwo było szczęśliwe i trwałe oraz pragną się do niego mądrze i starannie przygotować,
- Dla osób zaangażowanych w formację narzeczonych: dla kapłanów, osób pracujących w poradniach oraz dla terapeutów par, psychologów oraz doradców rodzinnych.

Książka jest dostępna na **www.rtck.pl**

FRANCISZKAŃSKIE BIURO TURYSTYCZNO-PIELGRZYMKOWE



zamów bezpłatny katalog

Pielgrzymuj
z franciszkańskim biurem
do miejsc świętych

Dla grup
wyloty do Tel Awiwu
z Warszawy i Krakowa.

**Bilety lotnicze
Ubezpieczenia**

Pielgrzymki 2023 r.

Fatima 5 - 11.11 - 3850 PLN (S)

Liban 18 - 25.10 - 6100 PLN (S)

Madera 6 - 13.11 - 4950 PLN (S)

Meksyk 8 - 19.12 - 10900 PLN (S)

Ziemia Św. 20 - 27.11 - 5290 PLN; 16 - 22.11 - 4990 PLN (S)

Ziemia Św. KRK 9 - 15.10 - 5390 PLN (S)

Wypoczynek 2023/2024:

Egipt - rejs po Nilu 9 - 19.10, 6 - 16.11, 20 - 30.11 - 5450 PLN; 27.12 - 5.01 - 6350 PLN

15 - 25.01, 29.01 - 8.02, 5 - 15.02, 19 - 29.02, 4 - 14.03 - 5450 PLN (S)

Pielgrzymki ferie zimowe 2024 r.

Cypr 16 - 23.02 - 4550 PLN (S)

Fatima 9 - 14.05 - 4650 PLN (S)

(A) autokar (S) samolot

Fatima - Santiago 15 - 22.02, 13 - 20.03 4290 PLN, 29.04 - 6.05 - 4990 PLN (S)

Jordania - Ziemia Św. 16 - 23.01 - 6190 PLN, 13 - 19.02 - 5690 PLN (S)

Meksyk 8 - 19.02 - 10900 PLN (S)

Ziemia Św. 14 - 20.01, 23 - 29.01, 30.01 - 5.02 - 4790 PLN, 25.01 - 1.02 - 5100 PLN (S)

Ziemia Św. KRK 29.01 - 4.02 - 4990 PLN (S)

Ziemia Św. rekolekcje wielkopostne 12 - 20.02 - 5250 PLN (S)



Inne oferty i terminy dostępne na naszej stronie www.patrontravel.pl

ul. Zakroczyńska 1, 00-225 Warszawa, tel. 22 635 97 75, 22 720 19 83, biuro@patrontravel.pl

www.ziemiaswieta.pl

www.patrontravel.pl

www.pielgrzymki.info